

Spis

treści:

Spór	o	Rok	Rodziny	
Korespondencja		"Neutrum	z	MEN-em
Czy	nie	na		odwrót?
O		problemie		windy
Dlaczego	boimy	się		konkordatu...
Niedzielni				publicyści
Powiedzieli				
Konkurs	z	religii:	Kto	ma
Jak się	mówi	„a” to	trzeba	powiedzieć
Religia	w	programie	nauczania	szkoły
Drobiazgi				publicznej?
W	bibliotece	Biura	Krajowego	"Neutrum"
Wydarzenia				

*

SPÓR O ROK RODZINY

Jesteśmy już prawie w połowie 1994 roku, ogłoszonego przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Międzynarodowym Rokiem Rodziny. Przebiega on pod hasłem „Tworzymy małe demokracje w sercu społeczeństwa”, wskazującym na rodzinę jako pierwszą szkołę demokracji, a także grupę społeczną, w której powinny być respektowane prawa wszystkich członków. W dokumentach wydanych na ten temat przez ONZ nie sformułowano jednoznacznej i uniwersalnej definicji rodziny. *W historii istniały różne typy rodzin i różne ich struktury. Rodzaje stosunków interpersonalnych zróżnicowały funkcję i rolę rodzin w społeczeństwie, co jest odbiciem pluralizmu kulturowego jednostek, który ukonstytuował społeczeństwo. Na przestrzeni wieków powstawały różne typy rodzin, także współcześnie powstało wiele nowych typów i struktur nie związanych z tradycją kulturową, są to np. rodziny niepełne i rodziny „nuklearne”. W większości krajów systemy prawne i polityczne podążają za zmianami w rodzinach, za ich zmieniającymi się potrzebami* — stwierdza jeden z tych dokumentów [1]. Zasadniczym celem obchodów Międzynarodowego Roku Rodziny jest wzmocnienie rodziny jako podstawowej komórki społecznej przez inicjowanie działań na jej rzecz, wzmocnienie instytucji krajowych formułujących i wdrażających politykę na rzecz rodzin, wzmocnienie wysiłków na rzecz realizacji konkretnych programów, zacieśnienie współpracy w tej dziedzinie między organizacjami krajowymi i międzynarodowymi, a wreszcie skoordynowanie działań międzynarodowych dotyczących kobiet, dzieci i młodzieży, ludzi starych i niepełnosprawnych. Wśród celów lokalnych i narodowych zaproponowano poddanie analizie zgodności obowiązującego prawa z międzynarodowymi konwencjami dotyczącymi praw człowieka, zwłaszcza „Konwencją w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet” i „Konwencją o

Prawach

Dziecka”.

Jako ważne zadanie wymieniono gromadzenie informacji i prowadzenie badań dotyczących rodziny. Wśród 88 przykładów konkretnych tematów badań tylko 6 dotyczy zagadnień planowania rodziny i prokreacji. W odpowiedzi na rezolucję ONZ, Rok Rodziny ogłoszono także w Kościele katolickim, ale wszystko jak dotąd wskazuje, że jest to raczej konfrontacja Kościoła z tą organizacją niż współpraca.

Najpotężniejsza światowa organizacja ONZ ogłosiła rok 1994 Rokiem rodziny i jest ta potężna organizacja zupełnie bezradna wobec zadania: trzeba odpowiedzieć, co to jest rodzina. Nikt nie wie, albo nie ma odwagi powiedzieć, bo mu zgłoszą od razu sprzeciw reprezentanci wszystkich możliwych dewiacji (...). Wszystko może być prawdą o małżeństwie i rodzinie, wobec tego nie ma prawdy o rodzinie, nie można nawet rodziny zdefiniować - pisze ks. abp Kazimierz Majdański w Magazynie Słowo Dziennik Katolicki”. [2] Sam zaś proponuje następującą definicję: a) Dzięki niej istnieje ludzkość. Dzięki prawdziwej rodzinie i temu, że rodzina jest tym, czym jest. b) Dzięki rodzinie ludzkość będzie istnieć — albo nie. Europa wymiera. c)

„Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę!”. Przez prawdziwą rodzinę. Zasadnicze cele obchodów Roku Rodziny w Kościele to przeciwdziałanie szerzonemu masowo relatywizmowi moralnemu, zmasowanemu atakowi na życie ludzkie oraz inwazji dewiacji w dziedzinie seksualnej. Inne niebezpieczeństwa to „demokracja” (zrównanie dobra i zła) i „tolerancja” (rozpasanie). [3] Według Christine de Marcellus Vollmer, przewodniczącej Światowej Organizacji Rodzin, która była organizatorem XVIII Międzynarodowego Kongresu Rodziny w Warszawie, dając coraz większe prawa każdemu członkowi rodziny, kobiecie, dziecku, niszczy się rodzinę. Dokumentem, z którego przestrzegania należy rozliczać władze, jest Karta Praw Rodziny, opracowana przez Stolicę Apostolską. Międzynarodowy Kongres Rodziny nie był wprawdzie formalnie kongresem katolickim, ale ta opcja zdecydowanie przeważyła w czasie obrad. Choć jak wynika ze sprawozdań, nieproporcjonalnie wiele miejsca zajmowała tam tematyka z zakresu szkoleń przedmażeńskich, w tym zwłaszcza drobiazgowo krytykowanie antykoncepcji, pani Vollmer na konferencji prasowej oświadczyła, że to ONZ sprowadza Rok Rodziny do spraw prokreacji. Warto zwrócić uwagę na sposób, w jaki telewizja pod nowym zarządem przekazywała informacje o Kongresie. Nie zostało powiedziane, że jest to właściwie kongres religijny. Choć wyrażane tam poglądy nie zawsze były reprezentatywne nawet dla katolików, całą ideologię Kongresu przedstawiano w publicznej telewizji jako powszechnie obowiązującą i jedynie słuszną, jak gdyby Polska nie była członkiem ONZ, tylko Światowej Organizacji Rodzin. Nie skorzystano z okazji, żeby zorganizować dyskusje telewizyjne, pokazać różnorodność poglądów na rodzinę i jej problemy. Świeckim obchodom, nie cieszącym się zainteresowaniem telewizji, patronuje Polski Komitet Międzynarodowego Roku Rodziny, w którego skład weszli także przedstawiciele „Neutrum”. Między innymi uczestniczymy w pracach komisji problemów prawnych, gdzie zgłosiliśmy wniosek o wycofanie przez RP zastrzeżeń i deklaracji z ustawy ratyfikującej Konwencję o Prawach Dziecka. Komisja zajmie się także sprawą wprowadzenia do polskiego ustawodawstwa zapisów dotyczących rodziny zawartych w innych umowach międzynarodowych. Dwie interesujące ponadto „Neutrum” podkomisje: oświaty i zdrowia, właściwie nie rozpoczęły jeszcze pracy. Znalazły się jednak dwie dziedziny, w których poglądy kościelnych i świeckich organizatorów Roku Rodziny są zbieżne. Pierwsza, oczywista, to ocena sytuacji bytowej wielu rodzin w Polsce. Druga, zaskakująca, to troska o moralność polskiej rodziny, którą trzeba zwłaszcza chronić przed zgubnym wpływem telewizji. Treści współczesnej kultury masowej dotyczące życia seksualnego i małżeńskiego odstają od wykładni chrześcijańskiej; nieporównywalnie lepsza sytuacja była pod tym względem w PRL — twierdzili uczestnicy I Świętokrzyskiego Kongresu Rodziny zorganizowanego przez Kurię Diecezjalną i WSP w Kielcach. Wypowiedzi na ten temat posłów patronujących obchodom dziwnie przypominają niektóre teksty publicystów „Słowa”. Każdy czuje się uprawniony do występowania w roli rzecznika polskiego społeczeństwa, gdy tymczasem według ostatnich badań tylko 18% widzów, a więc członków rodzin, jest za jakąś tego typu cenzurą. Z myślą o podobnych widzach wiele zachodnich stacji poprzedza projekcje informacją, że program zawiera sceny, które mogą szokować; w ten sposób decyzja należy do abonenta. W trosce o rodzinę posłowie wpadli nawet na pomysł, by ktoś cenzurował wszystkie polskojęzyczne wersje zachodnich magazynów, "zanim weźmie je do ręki polska młodzież i polskie kobiety". [4]

Samozwańczym rzecznikom i uszczęśliwiaczom kobiet i rodzin można w odpowiedzi przytoczyć fragment oświadczenia międzynarodowych organizacji pozarządowych: *...prosimy rządy o formułowanie polityki wrażliwej na sprawy rodziny, promowanie niezależności i uczestnictwa rodzin w życiu społecznym, biorąc przy tym pod uwagę aspiracje i oczekiwania samych rodzin.* [5] Z takimi aspiracjami i oczekiwaniami, które można określić choćby na podstawie badań opinii publicznej, powinny być zgodne inicjatywy związane z Międzynarodowym Rokiem Rodziny obchodzonym w Polsce.

A.W.

*

NEUTRUM Z MEN-em KORESPONDENCJA

Warszawa, 13. 04. 1994 r.

MINISTERSTWO

EDUKACJI

NARODOWEJ

Podsekretarz Stanu

Prezydium
Stowarzyszenia
Neutralnego
NEUTRUM

Zarządu
na rzecz

Krajowego
Państwa
Światopoglądowo

Szanowni

Państwo,

Uprzejmie informuję, że otrzymałem pismo Państwa z dnia 7 marca 1994 r. zawierające prośbę o wycofanie ze szkół książek Wandy Elżbiety Papis z cyklu „Życie i miłość”. Podzielim pogląd o słuszności zasady rozdziału Państwa i Kościoła oraz konieczności ich wzajemnej tolerancji. Jednocześnie informuję, że książka Wandy E. Papis nie jest podręcznikiem, a jedynie książką pomocniczą, jedną z wielu zalecanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej do użytku szkolnego. Decyzję o jej zastosowaniu w nauczaniu podejmuje więc nauczyciel.

Intencją Ministerstwa Edukacji Narodowej jest zaoferowanie nauczycielom szerokiego i różnorodnego zestawu książek do wyboru, dzięki czemu ostateczna weryfikacja proponowanych w szkole książek należy do samych nauczycieli. Decyzja o wpisaniu do zestawu zalecanych przez Ministra Edukacji Narodowej podręczników i książek pomocniczych każdorazowo podejmowana jest w oparciu o recenzje kwalifikacyjne, zgodnie z zarządzeniem MEN Nr 18 z 8 czerwca 1992 r. Autorami recenzji książki Wandy E. Papis są: prof. dr hab. Władysław Kupiszewski, dr Ewa Podrez, prof. dr hab. Zofia Konaszkiewicz i mgr Donata Gondek. Pragnę również poinformować, że przy Ministerstwie Edukacji Narodowej nie istnieje żadna stała komisja konkursowa.

Z

poważaniem

(-) prof. dr hab. Tadeusz Pilch

* * *

Warszawa, 14.04.1994 r.

Minister
Prof. Aleksander Łuczak

Edukacji

Narodowej

Szanowny

Panie

Ministrze,

14 kwietnia 1992 roku jeden z Pana poprzedników, minister Andrzej Stelmachowski, wydał obowiązujące do dziś „Rozporządzenie w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w szkołach publicznych”. Rozporządzenie wywołało liczne protesty rodziców i dzieci, organizacji pozarządowych, mniejszości wyznaniowych, środowisk naukowych. Według naszych informacji, wpływają w tej sprawie skargi do Trybunału Praw Człowieka w Stasburgu, gdyż orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego utrzymujące w mocy ten dokument nie usunęło wątpliwości i sprzeciwów. Wymienione rozporządzenie dyskryminuje uczniów niekatolików, gdyż: 1) kreska na świadectwie zamiast oceny z religii lub etyki sprawia, że wraz z cenzurą uczeń otrzymuje przymusowe urzędowe świadectwo „niekatolickości”, co jest pogwałceniem obywatelskiego prawa do milczenia w sprawie swoich przekonań; 2) wybór w postaci alternatywnych zajęć z etyki zorganizowano tylko w nielicznych szkołach, tak więc przeważnie nie jest możliwe uniknięcie kreski na szkolnej cenzurze w miejsce oceny z religii; to samo dotyczy dzieci innych wyznań, których zajęcia z religii odbywają się z konieczności najczęściej poza szkołą. Ponadto etyka, będąca dziedziną filozofii, nie powinna być przedmiotem nauczania w szkołach podstawowych jako zbyt trudna dla dzieci w tym wieku. Ponieważ 8 kwietnia br. Sejm ratyfikował protokół dodatkowy nr 1 do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, który zobowiązuje państwo do zapewnienia dzieciom nauczania i wychowania zgodnego z przekonaniem religijnym i filozoficznym rodziców, zwracamy się do Pana Ministra o wydanie nowego rozporządzenia w sprawie organizowania nauki religii w szkołach publicznych. Nasze stowarzyszenie deklaruje pomoc w zakresie prac nad nowym dokumentem. Za szczególnie pilne uważamy wycofanie stopnia z religii ze świadectw szkolnych, umieszczanie zajęć z religii na początku lub na końcu dnia szkolnego, wyłączenie katechetów ze składu rad pedagogicznych. Zarząd Stowarzyszenia NEUTRUM uprzejmie prosi Pana Ministra o ustosunkowanie się do naszego listu.

Za

prezydium

Zarządu

Krajowego

(-)

Czesław

Janik

Racjonalista.pl

Strona 3 z 11

(-) Anna Wolicka

* * *

Warszawa, 16.05.1994 r.

Ministerstwo

Edukacji
Szucha

Narodowej
25

Al.
00-918 Warszawa

Zarządu

Krajowego

Prezydium

Stowarzyszenia

na

rzecz

Państwa

Neutralnego

Światopoglądowo

NEUTRUM

W imieniu Ministra Edukacji Narodowej dziękuję za pismo z dnia 14 kwietnia br., dotyczące aktualnie obowiązującego rozporządzenia w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w szkołach publicznych. W piśmie tym wyraziliście Państwo obawę, że cytowane rozporządzenie dyskryminuje uczniów niekatolickich. Otóż zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 7 września 1991 r. oraz z par. 1 ust. 1 rozporządzenia, które jest aktem wykonawczym do ustawy, szkoła organizuje naukę religii na życzenie rodziców, bądź samych uczniów, bez względu na ich wyznanie lub przynależność do określonego kościoła. Zatem każdy kościół lub związek wyznaniowy, zarejestrowany w Biurze do Spraw Wyznań Urzędu Rady Ministrów — a więc działający w Rzeczypospolitej Polskiej legalnie i posiadający osobowość prawną - może nauczać religii w systemie oświaty, zapewniając członkom swojej wspólnoty nauczanie i wychowanie dzieci zgodnie z przekonaniami religijnymi rodziców. Tekst omawianego rozporządzenia powstał w wyniku porozumienia Ministra Edukacji Narodowej z władzami kilkunastu kościołów i związków wyznaniowych, a jego przepisy zostały tak sformułowane, aby zapewnić prawo do nauczania religii w szkole wszystkim oficjalnie działającym kościołom i związkom wyznaniowym. Z uwagi na zróżnicowaną liczebność wierzących poszczególnych wyznań dopuszczono różnorodność form organizacyjnych, umożliwiając nauczanie religii w ramach systemu oświaty również małym wspólnotom religijnym. Nauka religii może się zatem odbywać — w zależności od liczby uczniów — w grupach klasowych, międzyklasowych, międzyoddziałowych, międzyszkolnych oraz w pozaszkolnych punktach katechetycznych (jeśli w wyniku życzenia rodziców prowadzone przez nie nauczanie religii zostało włączone w system oświaty). W każdym z tych przypadków uczniowie mają prawo do umieszczenia oceny z religii na świadectwie szkolnym, co zostało podtrzymane przez Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z dnia 14 lipca 1993 r. Z posiadanych przez MEN informacji wynika, że naukę religii w ramach systemu oświaty prowadzi na terenie całego kraju, w różnych formach organizacyjnych, kilkanaście kościołów i związków wyznaniowych. Zatem obawa Państwa, że ocena z religii/etyki lub jej brak na świadectwie szkolnym jest dowodem „katolickości” lub „niekatolickości” ucznia nie ma uzasadnienia.

Zawarty w Państwa piśmie zarzut, że wybór zajęć alternatywnych z etyki istnieje tylko w nielicznych szkołach, dotyczy realizacji przepisów rozporządzenia, a nie istoty ich treści. Zajęcia z etyki mogą być prowadzone w różnych, określonych w par. 2 rozporządzenia, formach organizacyjnych, w tym również w grupach międzyszkolnych; wymaga to jednak wcześniejszych porozumień i ustaleń pomiędzy dyrektorami szkół, zainteresowanymi rodzicami oraz władzami oświatowymi i organami prowadzącymi szkoły. „Kreska” na świadectwie szkolnym z przedmiotu religia/etyka, jeśli nie jest konsekwencją świadomego wyboru (par. 3 ust. 3), może wynikać z braku współpracy zainteresowanych stron lub z nieudolności organizacyjnej, ale nie z wadliwości przepisów rozporządzenia. Zajęcia z religii i etyki traktowane są jako wspomaganie przez szkołę wychowawczej funkcji rodziców, co uzasadnia udział nauczycieli religii i etyki w posiedzeniach rad pedagogicznych. Uzasadnia to również obecność etyki w szkole podstawowej; zajęcia te, zgodnie z zatwierdzonym programem, mają bardziej charakter „wychowania etycznego”, niż naukowej prezentacji działów filozofii. Co więcej — na tak rozumiane zajęcia z etyki istnieje zapotrzebowanie już w klasach I — III szkoły podstawowej (nauczanie początkowe). Zgłoszony przez Państwa wniosek o włączenie do przepisów wykonawczych zalecenia umieszczania lekcji religii na początku i końcu dnia szkolnego spowodowałoby dezorganizację pracy szkoły i wymagałoby zatrudnienia kilkakrotnie większej liczby katechetów. Taki postulat mógłby być zrealizowany w małej, kilkuoddziałowej szkółce, ale nie w szkołach liczących z reguły kilkadziesiąt oddziałów. Dyrekcja szkoły, układając plan zajęć musi uwzględnić

rzeczywiste możliwości i ograniczenia lokalowe, kadrowe i finansowe oraz inne warunki, specyficzne dla własnej placówki. Podsumowując — wydaje się, że istota przepisów kwestionowanego przez Państwa rozporządzenia jest zgodna z ratyfikowanym przez Sejm RP w dniu 8 kwietnia br. art. 2 Protokołu Dodatkowego Nr 1 do Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, zapewniając wszystkim rodzicom prawo do wychowania i nauczania zgodnie z własnymi przekonaniami religijnymi i filozoficznymi, a fakt przyjęcia tego dokumentu nie powoduje konieczności nowelizacji rozporządzenia. Inną sprawą pozostaje realizacja jego postanowień, nad tym jednak powinny czuwać lokalne władze oświatowe, w ramach sprawowanego na swoim terenie nadzoru organizacyjnego i pedagogicznego.

Z
Dyrektor
(-) mgr Mirosław Rawicki

*poważaniem
Departamentu*

(Ciąg dalszy bez wątpienia nastąpi...)

CZY NIE NA ODWRÓT?

Gdzie mogę, tam mówię o konieczności szukania tego, co może łączyć, a nie uwypuklania tego, co z natury rzeczy może zacząć dzielić, z uwagi na sprzeczność, jaka się zawsze rodzi między państwem szukającym posłuchu a Kościołem szukającym niezależności.

Aleksander Małachowski, *Życie Warszawy*, 2 VIII 1993

*

O PROBLEMIE WINDY

Wstępując do Stowarzyszenia każdy z nas, członków Neutrum, chcąc nie chcąc stracił neutralność wobec problemu neutralności. Stał się stroną. Nawet jeśli tak nie uważa. W Polsce lat 90-tych bycie za neutralnością oznacza postawę zaangażowaną. W zasadzie dla wszystkich jest oczywiste, że mieszkanie we wspólnym bloku wymaga przestrzegania określonych reguł w imię choćby własnego świętego spokoju, czyli unikania awantur, że się przeszkadza innym. Istnieje pułap dopuszczalnej ilości decybeli, są też inne ograniczenia, które przeważnie wydają się wszystkim do zaakceptowania. Kłopotliwi lokatorzy muszą się dostosować, a jeśli tego nie robią, czekają ich konsekwencje przewidywane przez prawo. Pozwala to mieszkańcom mrówkowców bronić swego terytorium, które zaczyna być zagrożone, gdy rozpolitykowany sąsiad każe całemu osiedlu słuchać sejmowych przemówień. Te najzupełniej banalne spostrzeżenia spotkałyby się, jak sądzę, z całkowitym zrozumieniem nie tylko u członka Neutrum, ale i u typowego przedstawiciela konserwatywnej prawicy, zwłaszcza że wielu z nich również mieszka wśród ludzi. Pochwała spokojnego zamieszkiwania osiedli powinna być zresztą na rękę orędownikom wprowadzania wartości katolickich do życia publicznego, jako że lokal mieszkalny jest przeważnie zajmowany przez rodzinę, której dobro w połączeniu z gloryfikacją własności prywatnej właśnie oni mają szczególnie na względzie. Powyższe uwagi mogłyby stanowić punkt wyjścia do skonstruowania recepty względnie neutralnego współistnienia na użytek małej społeczności osiedlowej. Nic ponad zdrowy rozsądek. Pozwól żyć innym. Inni pozwolą żyć tobie. Proste zasady, w myśl których minimum wyrzeczeń ma ci zagwarantować maksimum wolności. Możesz np. znaleźć sąsiadów, którzy jak ty uwielbiają grać w brydża. Jeśli jednak zbierzesz już czworo do gry, nie usiądziesz z nimi w windzie, bo nie każdy pali się do tego, by być waszym kibicem, a ponadto windy zwykle mieszczą niewiele ponad cztery osoby. Gdyby pomimo wszystko znalazła się czwórka ludzi łączących entuzjazm do brydża z uwielbieniem dla podróży między piętrami, to i tak żadna rada osiedlowa nie zgodzi się na przydzielenie im specjalnych w tym względzie uprawnień. Rozsądna władza lokalna nie odmówi natomiast grupie ludzi pragnących zorganizować boisko do gry w miejscu niezagospodarowanego składowiska. Czasami odnoszę wrażenie, że ludzie mający wpływ na nasze życie publiczne byłiby raczej skłonni udzielać błogosławieństwa graczom w windzie niż tym na boisku. Oznacza to oczywiście, że nasza rzeczywistość jest postawiona do góry nogami. Dla wyjaśnienia: winda uosabia tu ciasny pancerz ideologicznych pomysłów polskich klerykałów niekoniecznie spod znaku ZChN, a boisko to przestrzeń wolności, gdzie wszystkie figury światopoglądowe są mile widziane.

Tak się jakoś dziwnie stało, że na poziomie makro wszystko to, co wydaje się oczywiste w społeczności lokalnej, traci na wartości w obliczu naporu katolickiej nowo(staro)mowy. Zaledwie garstka ludzi konsekwentnie wytyka wszystkie naruszenia neutralności światopoglądowej państwa, ale każdy z nas czuje się dziś po trosze jak w oblężonej twierdzy. Byłoby dobrze, abyśmy nie wpadli w stan uzależnienia od tej skrzywionej rzeczywistości. Współzycie na co dzień z problemami, jakie co raz to podrzuca nam rozideologizowany przeciwnik, niesie ze sobą niebezpieczeństwo odnalezienia się w miejscu będącym drugim biegunem tego, z czym się zmagamy. Z licznych wypowiedzi dostojników Kościoła katolickiego wynika, że tam właśnie chcieliby nas widzieć. Tymczasem pomysł, że państwo ma być ideologicznie obojętne, nie kryje w sobie nic ponad propozycję bezinwazyjnego współzycia jego obywateli. Walka o państwo laickie naprawdę da się sprowadzić do zwykłego zdrowego odruchu mieszkańca bloku, którego grupa wybrańców Pana Boga usiłuje na siłę przestroić na swoją modłę. Nawet polityk powinien wiedzieć, że suma kart do głosowania przekłada się na małe ludzkie zbiorowości, osiedla, bloki mieszkalne. Gdybyśmy byli społeczeństwem zdrowszym, protestów byłoby więcej, a manifestacje przeciw penalizacji aborcji, podpisaniu konkordatu, czy przemienianiu szkół w sale katechetyczne, blokowałyby ruch uliczny. Polacy jednak buntują się jedynie w domach lub w tramwaju (zapewne tu należy szukać źródeł terminu „antyklerykalizm tramwajowy”), przez co członkowie Stowarzyszenia Neutrum muszą tracić przyrodzone im zamiłowanie do neutralności na rzecz aktywnej walki o prawo do jeżdżenia nie zatłoczoną windą.

Elwira Machowska

*

DLACZEGO BOIMY SIĘ KONKORDATU...

Z protestu biskupów polskich złożonego na ręce Bieruta: *...Ustawa małżeńska wprowadzająca śluby cywilne i rozwody, trzeba to podkreślić, byłaby w naszym polskim, na wskroś katolickim społeczeństwie bezprzykładnym **pogwałceniem wolności wyznania i sumienia**. Przez katolików nie tylko nie mogłaby być przyjęta, lecz musiałyby być odrzuconą i zwalczaną jako godząca w dogmat katolicki. Prawo kanoniczne obowiązuje wszystkich katolików, a więc w Polsce znakomitą większość społeczeństwa, nie umniejsza suwerennych praw Państwa, a zawarte konkordaty z państwami, jak i z Polską potwierdzają tę zasadę: przestrzeganie zaś kanonów w prawodawstwie małżeńskim przyczynia się do dobra państwa. Episkopat Polski jest przekonany, że czynniki rządzące w tak doniosłej sprawie dla Państwa i Kościoła uznają zasady prawa kanonicznego, zagwarantowanego przez Konstytucję i Konkordat, a tym samym **wolność sumienia i wyznania** będzie zachowana...* Jasna Góra, 27 VI 1945

Z Memoriału Episkopatu do prezydenta KRN B. Bieruta w sprawie normalizacji stosunków Kościoła i państwa z dnia 15 września 1946 r. *...Ponieważ katolickie pojęcia w tym punkcie są dogmatycznie ścisłe i uzasadnione bezwarunkowym zniesieniem rozwodów przez Chrystusa, Episkopat i polska społeczność katolicka upatrują w rozwodowych przepisach nowego prawa małżeńskiego zasadnicze odstępstwo od nauki religijnej, nieuwzględnienie religijno-moralnych przekonań narodu, a zarazem podważanie samej instytucji małżeńskiej i rodzinnej...*

Z listu Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Pełnomocnika Rządu do Spraw Stosunków z Kościołem J. Sztachelskiego z dn. 17 XI 1958 r. *...Prawnie istnieje rozdział Kościoła od Państwa i konsekwentnie państwo nie powinno interesować się Sakramentami Kościoła (małżeństwo jest sakramentem). Ślub kościelny z punktu widzenia prawnego dla państwa jest obojętny i nie powinien być przedmiotem specjalnej ochrony ze strony prawa państwowego...*

Z listu Episkopatu do Pełnomocnika Rządu do spraw Stosunków z Kościołem J. Sztachelskiego w sprawie projektu ustawy o cmentarzach. *...Art. 8, p. 2 postanawia, że w miejscowościach, „w których nie ma cmentarzy komunalnych, do czasu ich założenia powinny być przyjmowane zwłoki osób, zmarłych bezwyznaniowych, lub należących do wyznania, które nie ma cmentarza w danej miejscowości”. Ustęp ten ogólnie ze stanowiska Kościoła Katolickiego nie budzi zastrzeżeń - taka była praktyka dotąd, że w miejscowościach, w których nie było cmentarza komunalnego dla osób nie należących do Kościoła, zgodnie z prawem kanonicznym (kan. 1212) powinno być na*

cmentarzu miejsce odgródzone nie poświęcone. Natomiast ust. 3, art. 8 przekreśla prawo zarządzania cmentarzami, bowiem stanowi: „Zwłoki osób, o których mowa w ust. 2 powinny być przez zarząd cmentarza traktowane pod względem wyznaczenia miejsca pochowania na równi ze zwłokami osób należących do wyznania, do którego należy cmentarz”. Postanowienie powyższe jest krzywdzące Kościół Katolicki i jego wyznawców, niezgodne z wolnością wyznania i wypełniania funkcji religijnych, a więc sprzeczne z Konstytucją PRL. Cmentarz w pojęciu katolickim jest miejscem świętym (locus sacer) przeznaczonym przez poświęcenie według przepisów liturgicznych na chowanie zwłok wiernych zmarłych (zob. kan. 1154)...

Co do osób nie należących do Kościoła prawo kanoniczne (kan. 1212) przewiduje specjalne miejsca nie poświęcone i odgródzone.

Cytaty za: Peter Raina, Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989, „W drodze”, Poznań 1994.

*

NIEDZIELNI PUBLICYSĆCI

W nieskończoność oddała się złuda szczęścia w przeżywaniu seksualności ubezplodnionej. Dostatecznie jasno widać, że ta droga prowadzi donikąd. Odrzucając płodność wystawiamy dynamikę płciową na beznadziejną eksploatację w celu wydobywania z niej maksimum doznań przyjemności i rozkoszy.

Włodzimierz Fijałkowski, „Niedziela”, 8 V 1994.

* * *

Ustawiczne dążenia środków przekazu, aby odwieść polskie społeczeństwo od ideałów, wartości moralnych i obywatelskich, a jako najważniejszy problem przedstawić życie seksualne, przynosi czasem osobliwe skutki — niekiedy takie, jak zapowiedź prezentera, że czeka nas atrakcyjny program: o ustalonej porze będziemy mogli obejrzeć freski w Kaplicy **Sykstyńskiej**...

Co w myśli, to i na ustach, „Niedziela”, 17 IV 1994.

* * *

Tom Hanks oddał hołd dwóm zmarłym na AIDS homoseksualistom, którzy — jak stwierdził — byli jego najważniejszymi w życiu nauczycielami i najwspanialszymi ludźmi, jakich znał. (...) Czy gdyby Tom Hanks występował w filmie o mordercach i przebywał z nimi w więziennej celi, aby lepiej poznać psychikę zbrodniarza, również określiliby ich jako „najwspanialszych w życiu nauczycieli i najwspanialszych ludzi, jakich znał?” A gdyby przyszło mu kręcić obrazy z życia alkoholików lub sodomitów?

Jerzy Bukowski, „Niedziela”, 17 IV 1994.

POWIEDZIELI

Jako ingerencję w ludzkie sumienie i traktowanie Konkordatu w kategoriach walki światopoglądowej określił bp Tadeusz Pieronek niedawne uchwały Nadzwyczajnego Kongresu Unii Pracy i Rady Naczelnej SdRP, negujące Konkordat i zobowiązujące posłów tych partii do głosowania w Sejmie przeciwko jego ratyfikacji. Bp Pieronek stwierdził, że jeżeli Sejm odrzuci Konkordat właśnie teraz, gdy Papieżem jest Polak, wywoła to skandal w skali międzynarodowej i historycznej.

„Niedziela”, 10 IV 1994

*

KONKURS Z RELIGII: KTO MA RACJĘ?

JAK SIĘ MÓWI "A" TO TRZEBA POWIEDZIEĆ "B" - CZYLI RÓWNE TRAKTOWANIE RÓWNYCH SYTUACJI

W „Słowie” z 21 marca br. w artykule *Prawa młodych katolików zagrożone* opisano dziwne „manewry” związane z podjęciem inicjatywy zorganizowania konkursu wiedzy religijnej dla uczniów klas ósmych. Już po ogłoszeniu konkursu — według relacji dziennikarza „Słowa” zmieniono jego regulamin. Istota tej zmiany sprowadza się m.in. do tego, że laureaci tej uczniowskiej olimpiady byłiby

dyskryminowani wobec uczestników innych tego rodzaju konkursów, gdyż nie przysługiwałoby im prawo przyjęcia do szkół średnich bez egzaminu. Przypomnijmy art. 1.1. Zarządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 14 września 1992 r.: *Z każdego przedmiotu ogólnokształcącego lub zawodowego bądź dziedziny wiedzy mieszczącej się w zakresie programów nauczania szkoły publicznej mogą być organizowane zawody dla uczniów (słuchaczy) w formie olimpiad przedmiotowych lub konkursów, których tematyka (program merytoryczny) jest związany z programem nauczania jednego lub kilku przedmiotów (interdyscyplinarna).*

O cóż więc chodzi w tej sprawie? W piśmie skierowanym do kuratora W. Walczaka - podsekretarz stanu w MEN — D. Grabowska używa następujących argumentów:

- postanowienia regulaminu konkursu uzależniają udział uczniów w konkursie m.in. od zgłoszenia przez katechetę i podpisu księdza *naruszają zasadę równouprawnienia wszystkich wyznań poprzez uniemożliwienie uczniom innych wyznań lub bezwyznaniowym udziału w konkursie;*

- *ocena z religii nie ma wpływu na promocję. Tym bardziej nie może mieć wpływu na zwolnienie ucznia z egzaminu wstępnego do szkoły ponadpodstawowej.*

Tyle „Słowo”.

A teraz nasz komentarz. Można było, rzecz jasna, mieć wątpliwości związane ze sposobem wprowadzenia religii do szkół. Ale jeśli nauczanie religii już wprowadzono, brak jest podstaw, aby kwestionować możliwość zorganizowania konkursu z tego właśnie przedmiotu i to ze wszystkimi konsekwencjami (a więc i przywilejami w zakresie dostania się do szkoły średniej) właściwymi dla innych przedmiotów „ogólnokształcących, zawodowych czy dziedziny wiedzy” mieszczących się w zakresie nauczania szkoły publicznej. Jeżeli bowiem powiedziano „A” - należy powiedzieć i „B”, a nie używać manewrów czy wybiegów, aby akurat religię objętą wszak nauczaniem szkolnym, uznać za przedmiot konkursu o innym statusie czy o „słabszych” skutkach.

Dyskryminacja to naruszenie równości w arbitralny sposób, bez racjonalnego umotywowania. Tak się stało właśnie w wypadku opisywanym przez „Słowo”. „Sytuację jednakową” (konkurs w zakresie nauki religii objętej nauczaniem, w porównaniu do konkursów z innymi przedmiotami też z nimi objętymi) potraktowano niejednakowo.

A co z zarzutem, iż mogą się poczuć dyskryminowani wyznawcy innej religii lub bezwyznaniowcy? O ile zorganizowanym nauczaniem w szkołach objęte byłyby inne religie, wówczas i w ich zakresie można organizować konkursy ze wszystkimi konsekwencjami prawnymi przewidzianymi dla tego rodzaju zawodów. Nie można też wykluczyć możliwości uczestnictwa w konkursie uczniów innych wyznań lub bezwyznaniowców (i w tym zakresie ma rację dziennikarz „Słowa”).

Nie mogliśmy tylko podzielić argumentu cytowanej publikacji, kładącego znak równości między „przedmiotem objętym programem nauczania” i „dyscypliną wiedzy”. Bo nauczanie religii jest przedmiotem objętym programem, ale nie jest tożsame z religioznawstwem; religioznawstwo jest dyscypliną wiedzy, religia natomiast nią nie jest. To akurat zresztą rozróżnienie jest bez znaczenia dla istoty sprawy, a ta sprowadza się do tego: bądźmy rzetelni i konsekwentni w równym traktowaniu tego, co równe.

Czy państwo wiedzą... (informacja Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka dla prasy, nr 50, 30 IV 1994)

*

RELIGIA W PROGRAMIE NAUCZANIA SZKOŁY PUBLICZNEJ?

Kiedy przeczytałam w prasie o zorganizowanym przez łódzkie kuratorium konkursie z religii, którego zwycięzcy mieli być przyjmowani do szkół średnich bez egzaminu, sprawa wydawała mi się oczywista: przedmiot nie ma wpływu na promocję, nauczanie prowadzi Kościół bez żadnej kontroli merytorycznej ze strony władz oświatowych, nie ma więc żadnego tytułu do zwalniania laureatów takiego konkursu z egzaminu do szkół średnich, ani w ogóle do organizowania takich konkursów przez kuratorium. Jednak autorytet instytucji wydającej broszurkę, z której pochodzi zamieszczony obok tekst, oraz przedstawione w nim argumenty skłoniły mnie do zastanowienia się nad tą sprawą ponownie, zwłaszcza że doszedł nowy element w postaci zarządzenia MEN, o którym wcześniej w prasie nie wspomniano.

Nie sposób kwestionować zasady, że wszyscy są równi wobec prawa. Dodajmy, że do przestrzegania przepisów jest szczególnie zobowiązana instytucja, która je wydaje, w tym wypadku MEN. Jednak lektura zarządzenia budzi bardzo istotne wątpliwości interpretacyjne, mówi ono bowiem o możliwości organizowania konkursów i olimpiad z przedmiotów lub dziedzin wiedzy mieszczących się w zakresie „programów nauczania szkoły publicznej” (par. 1 ust. 1). Otóż religia mieści się niewątpliwie w ramowych planach nauczania szkolnego, ale nie w **programach** nauczania, te bowiem są dla konkretnych przedmiotów określane przynajmniej ogólnie przez władze szkoły publicznej, gdy o treściach, podręcznikach i nauczycielach religii decyduje wyłącznie Kościół. Tak więc nie mamy tu do czynienia z „równymi” przedmiotami. Nie natrafiłam w dokumentach MEN na inną interpretację słowa „program”; gdyby gdzieś taka występowała, rację należałoby oczywiście przyznać autorkom z Fundacji. Wprawdzie omawiane zarządzenie (par. 1 ust. 2) dopuszcza także możliwość organizowania zawodów z **dyscyplin wiedzy** nie mieszczących się nawet w planach nauczania, ale zgadzamy się, że religia nie jest taką dyscypliną. Osobną sprawą są nieco chybione argumenty zawarte w piśmie przedstawicielki MEN. Zarzutem dyskryminacji należy operować z umiarem: uczniowie pozbawieni słuchu mogliby na przykład argumentować, że dyskryminuje ich konkurs z wychowania muzycznego. Warunek zgłoszenia ucznia do konkursu przez katechetę, jako nauczyciela przedmiotu, można zrozumieć i przyjąć tylko wtedy, jeśli taka jest również zasada przystępowania do zawodów z innych przedmiotów, ale już podpis księdza nie będącego katechetą, a więc osoby w ogóle spoza szkoły, nie ma uzasadnienia, zwłaszcza że pozostaje w sprzeczności z paragrafem 14 ust. 1 tego samego zarządzenia, gdzie stwierdzono, że „uczeń ma prawo przystąpić do każdej olimpiady, turnieju lub konkursu”, nawet poza swoją macierzystą szkołą. W tej więc części należało zażądać zmiany regulaminu. Drugi argument, że przedmiot nie ma wpływu na promocję, jest, niestety, nieuzasadniony w świetle cytowanego wyżej paragrafu 1 ust. 2. Co rzekłszy, stwierdzić trzeba, że całe omawiane tu zarządzenie MEN powinno zostać zmienione, z różnych zresztą innych jeszcze przyczyn, jak choćby ta, że każdy laureatkonkursu jest przyjmowany bez egzaminu do wybranej przez siebie szkoły średniej. Tak więc naprzykład zwycięstwo w konkursie z plastyki uprawnia do przyjęcia do szkoły o profilu matematycznym, co się kłóci po prostu ze zdrowym rozsądkiem.

Anna Wolicka

*

DROBIAZGI

Jedna z posłanek podczas kilku spotkań z wyborcami mówiła między innymi o problemie ratyfikacji konkordatu i po przedstawieniu sprawy zadawała obecnym pytanie, jak ich zdaniem powinna głosować. Choć na inne tematy wypowiedziano się chętnie, przy tym zapadało kompletne milczenie. Dopiero po zakończeniu spotkania niektórzy spośród obecnych podchodzili i szeptali konfidencjonalnie: „ale tego konkordatu, to niech pani poseł nie przepuści...”

* * *

Opowieść prawdziwa sędziny sądu wojewódzkiego: Odbywa się rozprawa rozwodowa, małżonek chce się rozwieść, ale jego motywy i argumenty są mało przekonujące. Wreszcie sąd przyciska go do muru żądając, żeby powiedział, o co mu naprawdę chodzi. „Bo widzi pani sędzia — powiada ów człowiek - baba jest nawet nienajgorsza, możemy dalej razem mieszkać, ale mówią, że jak uchwalą ten konkordat, będzie koniec z rozwodami, to ja już wolę na wszelki wypadek wziąć go teraz”.

* * *

Pod przewrotnym tytułem „Co czwarty Polak chce wpływu Kościoła” ukazała się w „Życiu Warszawy” informacja o wynikach badania SMG/KRC z 7-11 marca, w którym 70% respondentów opowiada się za ograniczeniem wpływu Kościoła katolickiego na życie społeczno-polityczne kraju do praktyk religijnych, 21% uważa, że powinien mieć jakiś wpływ, ale niezbyt duży, 3% — że znaczny wpływ, 1% — że decydujący.

"Naczelną Komenda Drużyn Narodowych

ogłasza nabór młodzieży w szeregi swojej organizacji.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy

Racjonalista.pl

na spotkanie informacyjne, które odbędzie się dn 30 marca 1994 roku w Kościele św. Michała przy ul. Puławskiej 95 (róg ul. Dolnej)
CZOŁEM!
DRUŻYNY NARODOWEJ

"Kościół ma prawo potępiać i zwalczać czynnie różne zjawiska i doktryny polityczne, o ile one łamią przykazania Boże: rasizm (...), wysiedlenia. I tak np. dla laikatu polskiego nie było — i nie ma — pokusy, jak dla biednych niewierzących, by rasizm uznawać za naukę przyszłości".

Ks. Czesław Bartnik, „Słowo”, 19 IV 1993.

*

W BIBLIOTECE BIURA KRAJOWEGO "NEUTRUM"

1. Peter Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki w świetle dokumentów*, Poznań 1994.
2. *Tajne dokumenty Państwo-Kościół 1980-1989*, Londyn-Warszawa 1993.
3. *Polityka i aborcja*, Pr. zbior. pod red. Mirosława Chałubińskiego, Warszawa 1994 (jest o „Neutrum”!)
4. *Wokół praw dziecka*, „Raporty, ekspertyzy, opinie”, Nr 4, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 1993.
5. Krzysztof Krakowski, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolite. Myśl o ustroju państwa: — postulaty, — realizacja*, Warszawa-Poznań 1992.
6. Wanda Elżbieta Papis, *Wzrastam w mądrości. Książka dla ucznia na godziny wychowawcze*. Cz. 1. Do programu wychowania młodzieży *Życie i miłość*, Warszawa 1993. Cz. 2. Jak realizować autorski program wychowania dzieci i młodzieży *Życie i miłość*, Poradnik dla nauczyciela, Warszawa 1993.
7. *Prawa i wolności człowieka*, Pr. zbior. pod red. Andrzeja Rzeplińskiego, Warszawa 1993.
8. *Prawa człowieka. Dokumenty międzynarodowe*, Przekład i opracowanie: Bożena Gronkowska, Tadeusz Jasudowicz i Cezary Mik, Toruń 1993.
9. *Prawa, wolności i obowiązki człowieka i obywatela w nowej polskiej konstytucji*, Pr. zbior. pod red. Zdzisława Kędzi, Poznań 1990.
10. Beata Górowska, Grzegorz Rydlewski, *Regulacje prawne stosunków wyznaniowych w Polsce*, Warszawa 1992.

*

WYDARZENIA

W Szczecinie powstało Stowarzyszenia Praw Człowieka, którego cele statutowe to edukacja i popularyzacja praw człowieka, doradztwo prawne w zakresie praw człowieka oraz rzecznictwo praw człowieka. Członkowie Stowarzyszenia zamierzają w 1994 r. doprowadzić do stałego cyklu wykładów dla szkół podstawowych i średnich, szkoleń dla różnych grup społecznych i zawodowych, prowadzić odczyty, organizować konkursy itp. związane z tą tematyką. Przewodniczącą Stowarzyszenia jest Ewa Weber.

* * *

Otrzymujemy z Krakowa kolejne informatory tamtejszej Rady Koordynacyjnej Stowarzyszeń Działających na rzecz Praw Człowieka. W Radzie oprócz przedstawicieli „Neutrum” pracują reprezentanci Stow. „Bez Dogmatu”, Stow. Obrony Praw Ojca, Ligi Kobiet, Demokratycznej Unii Kobiet oraz stowarzyszeń obrony praw dzieci i młodzieży.

* * *

Wzięliśmy udział 23 maja w warszawskim spotkaniu na Placu Zamkowym w ramach memoriału pamięci i mobilizacji w walce z AIDS. Przykro stwierdzić, że oprócz Monaru „Neutrum” było tam jedyną widoczną organizacją.

Przypisy:

[1] *Family Matters*, UN 1992, tł. Robocze, mat. Sejmowe.

[2] *W poszukiwaniu prawdy o rodzinie*, Magazyn Słowo Dziennik Katolicki, 1994, nr

16, s. 6.

[3] Ks. abp K. Majdański, *Sytuacja rodziny we współczesnym świecie*, jw., s. 9.

[4] Gazeta Wyborcza, 29 IV 1994.

[5] Materiał Wiedeńskiego Komitetu NGO ds. Rodziny.

(Publikacja: 01-09-2002 Ostatnia zmiana: 17-03-2004)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2392>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl